
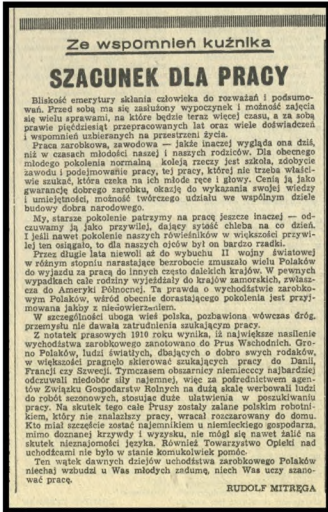


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Ze wspomnień kuźnika. Szacunek dla pracy, FSM „Sonda”, 1976, nr 3(75), s. 3.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>5</p>
<p>Autor</p> <p>Mitręga Rudolf</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>„Sonda”, Jednodniówka Fabryki</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Bielsko – Biała</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1976</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>15,4 x 10,1 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Refleksje autora na temat stosunku do pracy jako wartości, przywileju, porównanie obecnej sytuacji do ciężkich czasów przedwojennych, niejednokrotnie zmuszających do szukania pracy za granicą</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Ustroń, 20 – lecie międzywojenne, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Rudolf Mitręga</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Kuźnia Ustroń, przemysł, praca, emigracja,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Ze wspomnień kuźnika

SZACUNEK DLA PRACY

Bliskość emerytury skłania człowieka do rozważań i podsumowań. Przed sobą ma się zasłużony wypoczynek i możliwość zajęcia się wielu sprawami, na które będzie teraz więcej czasu, a za sobą prawie pięćdziesiąt przepracowanych lat oraz wiele doświadczeń i wspomnień zbieranych na przestrzeni życia.

Praca zarobkowa, zawodowa — jakże inaczej wygląda ona dziś, niż w czasach młodości naszej i naszych rodziców. Dla obecnego młodego pokolenia normalną koleją rzeczy jest szkoła, zdobycie zawodu i podejmowanie pracy, tej pracy, której nie trzeba właściwie szukać, która czeka na ich młode ręce i głowy. Cenią ją jako gwarancję dobrego zarobku, okazję do wykazania swojej wiedzy i umiejętności, możliwość twórczego udziału we wspólnym dziele budowy dobra narodowego.

My, starsze pokolenie patrzmy na pracę jeszcze inaczej — odczuwamy ją jako przywilej, dający sytość chleba na co dzień. I jeśli nawet pokolenie naszych rówieśników w większości przywilej ten osiągało, to dla naszych ojców był on bardzo rzadki.

Przez długie lata niewoli aż do wybuchu II wojny światowej w różnym stopniu narastające bezrobocie zmuszało wielu Polaków do wyjazdu za pracą do innych często dalekich krajów. W pewnych wypadkach całe rodziny wyjeżdżały do krajów zamorskich, zwłaszcza do Ameryki Północnej. Ta prawda o wychodźstwie zarobkowym Polaków, wśród obecnie dorastającego pokolenia jest przyjmowana jakby z niedowierzaniem.

W szczególności uboga wieś polska, pozbawiona wówczas dróg, przemysłu nie dawała zatrudnienia szukającym pracy.

Z notatek prasowych 1910 roku wynika, iż największe nasilenie wychodźstwa zarobkowego zanotowano do Prus Wschodnich. Grono Polaków, ludzi światłych, dbających o dobro swych rodaków, w większości pragnęło skierować szukających pracy do Danii, Francji czy Szwecji. Tymczasem obszarnicy niemieccy najbardziej odczuwali niedobór siły najemnej, więc za pośrednictwem agentów Związku Gospodarstw Rolnych na dużą skalę werbowali ludzi do robót sezonowych, stosując duże ułatwienia w poszukiwaniu pracy. Na skutek tego całe Prusy zostały zalane polskim robotnikiem, który nie znalazłszy pracy, wracał rozczarowany do domu. Kto miał szczęście zostać najemnikiem u niemieckiego gospodarza, mimo doznanej krzywdy i wyzysku, nie mógł się nawet żalić na skutek nieznamości języka. Również Towarzystwo Opieki nad uchodźcami nie było w stanie komukolwiek pomóc.

Ten wątek dawnych dziejów uchodźstwa zarobkowego Polaków niechaj wzbudzi u Was młodych zadumę, niech Was uczy szanować pracę.

RUDOLF MITREGA